8957

3285 Prawo.

VIII. a. 28.

GŁOS

JASNIE WIELMOZNEGO

KAZIMIERZA RZEWUSKIEGO,

PISARZA POLNEGO KORONNEGO,

ORDEROW POLSKICH KAWALERA,

POSŁA CHEŁMSKIEGO,

w IZBIE POSELSKIEY

NA RUGACH MIANY.

ZAmieſzanie Izby mi broniło ſpoſobu podania uformowaney propozycyi ad Turnum; od Laſki zaś podaney żadney nie ſłyſzałem. Więc tylko poprzedzaiące Głoſy uczą mnie, że w rozeznaniu legalności Poſłow z rozdwoionych Seymikow Podolſkich, wotować na mnie z kolei przychodzi. Daię Votum moie JWm. Podolſkim obranym *in ſolito loco* w Kościele Katedralnym, do ktorey konwikcyi ieſt mi naywiękſzym powodem, złożone przez JW. Mierzeiewſkiego Strażnika Polnego Koronnego Laudum, w Roku 1699. na pierwſzym Seymiku, po odebraniu z rąk nieprzyiacielſkich Kamieńca, i dotąd ciągle w tymże Kościele Seymikowanie. A lubo Seymik Dominikańſki miał dla ſiebie *Primum in Ordine* zagaiaiącego JW. Lipińſkiego Podkomorzego Podolſkiego, z takowego iednak rozdwoienia, gdzie uleganie idzie za prywatą; gdy nayſmutnieyſze dla ſwobod Obywatelſkich na dal w podobnych przypadkach, wrożyć powinienem ſkutki, JWWch. Podolſkich w Kościele Dominikańſkim obranych, do legalnego zaſiadania w tey Izbie, z przeświadczenia dopuścić z mieyſca mego nie mogę.

Zamawiaiąc ſobie zaś po pierwſzym iuż odeſzłym w materyi rozdwoionych Seymikow Podolſkich Turnowaniu, powtorne głoſne, a trzecie ſekretne kreſki, nietylko mam po ſobie Prawa Ru. 1768. *tituló Porządek Seymowania*, ktore iaſno mowi: Iż Mar-

ſzałek ſtarey Laſki, lub iego zaſtępuiący mieyſce, Vota in Turno iak gdyby był przyſięgłym, konnotować ma. Co zapewne o głoſnych zdaniach rozumieć ſię niepowinno, ktore każdy ſłyſzący zapiſywać ſobie może; nietylko mnie wſpiera Konſtytucya 1766. *titulo Ubeſpieczenie wolnego Głoſu*, ktora wymieniaiąc wſzyſtkie materye niepodlegaiące trzem wotowaniom, nie wzmiankuie nic o Rugach; przeto ta materya przez ſię ſama będąc *Judiciaria*, formą ſądową traktowana bydź powinna. Ale pomimo te Prawa legalizuiące ſprawiedliwość moiego wnieſienia, pozwolicie mi Naſi Wielce MPanowie Bracia i Dobrodzieie, ażebym użył na wſparcie mego Zdania Głoſu J. K. Mości, w Tey Swiątyni Praw, ſłyſzanego, ktory nam Dyaryuſzem Seymu Roku 1761. zoſtawiony, nie tylko iako Dzieło zwykłey wymowy Nayiaśnieyszego Pana, ale iako naypodchlebnieyſzy Obywatela zaſzczyt, obſtawania za Prawami Stanu Rycerſkiego, pamiętnym w potomne zoſtaie czaſy.

Gdy Ru. 1761. Izba na Rugach in Turbido zoſtawała, te były Nayiaśnieyszego Pana ſłowa, przeciw przemocy za Wolnością, i śmiałemi przy prawdzie Poſłami, ktore zawſze z wdzięcznoscią w ſercu każdego Obywatela, powinny bydź wyryte.

" Wiem ia to dobrze, że zbyt ſkrypulatne form legalnych
„ obſerwowanie, powinno czaſem uſtąpić względom Publiczney,
„ a nagłey potrzeby, ale wiem i to, i nadto pamiętam, że też
„ zbyt częſte tychże Form i Graduſow wyraźnym Prawem prze-
„ piſanych przeſtępſtwo, zamiaſt pomnożenia dobra poſpolitego,
„ do ſtraſzney nakłania ruiny, a zatym mężnie i żwawo przy
„ ſwoim i rownie zemną myślących zdaniu, obſtaiąc; mimo
„ wſzelkie nieſłuſzne niechętnych zarzuty, to mowię! co z mych
„ uſt iuż nieprywatny, ale Publiczny żal iękliwie wyciſka; że
„ tu widzę grożna i ſtraſzna wolności wzmaga ſię między nami
„ maxyma: Iż to ieſt obrażać Maieſtat, domawiać ſię i upomi-
„ nać o złamanie Prawa! Pytam ſię wſzyſtkich WMPanow i
„ Braci ſtarożytnym Patryotycznym tchnących Duchem! Czy
„ ieſt ieſzcze ten Narod wolny? Czy może bydź za wolny uzna-
„ nym? w ktorym iuż niegodzi ſię mowić, że ci ktorzy nim rzą-
„ dzą mogą pobłądzić? Widzę i czytam w oczach każdego z
„ WMPanow, iż rowno zemną tę wolność ſzacuiąc, w ktorey ro-
„ dzić ſię nam łaſkawe pozwoliły Nieba, dozgonnie ſię za iey
„ całość zaſtawiać będziecie, i że rowną zemną tak dobrze ceni-

„ cie ſprawiedliwą dobroć J. K. M. P. N. Mił. i żarliwe do uſzczę-
„ śliwienia poſpolitego przywiązanie Jego; iż takich Poſłow obie-
„ ranie ieſt Jemu naypożądańſze, ktorych ani boiaźń, ani podchleb-
„ ſtwo, nigdy nieodwroci od śmiałego wymowienia prawdy, ktorą
„ J. K. M. P. N. Mił. zawſze ſłyſzeć, zawſze poznawać pragnie; by
„ nam ſprawiedliwie, prawnie, i łaſkawie mogł Panować, po-
„ dług naturalney wſpaniałego ſerca ſwego ſkłonności. Więc nie
„ cenzury, lecz raczey pochwały śmiem ſię ſpodziewać u każde-
„ go dobrze myślącego Syna Oyczyzny. Te wyrażaiąc we mnie
„ Jey ſentymenta, ktore tylu WMPanow zdobią Oſoby &c.

Już teraz niewątpię, iż wſzyſcy tu przytomni Koledzy, rownież zemną o powtorne i potrzecie wotowanie, dopominać, ſię z uſilnością będą.

W Drukarni P. DUFOUR, Konſyliarza Nadwornego, Drukarza J. K. Mci,
i Dyrektora Drukarni Korpuſu Kadetow, Uprzywileiowanego na
Awizki, *czyli* Donieſienia Tygodniowe.

Biblioteka Jagiellońska
stdr0024205